

8. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 LUTEGO 2001

Dobro płynące z serca

a. „Dobry człowiek ze skarbca swojego serca wydobywa dobro” (Łk 6, 45). Czytamy dziś w Ewangelii o bogactwie szczególnego rodzaju. Niekoniecznie trzeba mieć zasobne konto w banku lub obficie wypchany portfel, aby cieszyć się tego rodzaju zamożnością. Jezus mówi nam o bogactwie duchowym, o zapełnionym skarbcu, nazwanym przez Niego

„obfitością serca” Jest on dostępny zarówno dla bogatych, jak i dla ubogich, dla absolwentów uniwersytetów i dla osób niewykształconych. Jedyne, czego potrzeba, to otwartego ku Bogu serca.

Wielka wrocławska święta, Edyta Stein, która posiadała wielką wiedzę filozoficzną, została kiedyś zaskoczona bogactwem kryjącym się w sercu prostej osoby. Co więcej, okazało się, że przepływ skarbu nastąpił właśnie od kogoś pozornie prostego w stronę wybitnej intelektualistki: to ona wyszła z tego spotkania ubogacona. Posłuchajmy sami, co pisała Edyta o przedziwnym wydarzeniu w czasie zwiedzania katedry w Heidelbergu: „Gdyśmy tam pozostawały w nabożnym milczeniu, weszła jakaś kobieta obarczona koższykiem i uklękła w jednej z ławek na krótką modlitwę. Było to dla mnie coś zupełnie nowego. Do synagogi i do zborów protestanckich, do których chodziłam, szło się tylko na nabożeństwo. Tu ktoś oderwał się od wiru zajęć, aby wstąpić do pustego kościoła, jakby na jakąś poufną rozmowę”

b. Jak zdobyć tajemnicę takiej serdecznej modlitwy? Może trzeba w tym celu zapisać się na jakiś drogi kurs albo przejść przeszkolenie w zakresie koncentracji umysłu na jednym przedmiocie i umiejętność długotrwałej kontemplacji? Pan Jezus podaje nam raczej inną drogę. Wystarczy napełnić serce bogactwem Bożego Słowa, wystarczy uczynić ze swego wnętrza skarbiec dla tej mądrości, która spływa z góry do każdego wiernego członka Kościoła. Reszta przyjdzie już sama. „Po owocu poznaje się każde drzewo; dobry człowiek ze skarbca swojego serca wydobywa dobro [...] z obfitości serca mówią usta” (Łk 6, 45).

Nie każda treść godna jest, aby napełniała serce tego umiłowanego stworzenia Bożego, jakim jest człowiek. Godna tego jest tylko teść prawdziwa. Dlatego Jezus Chrystus powiedział: „Poznacie Prawdę i Prawda was wyzwoli” (J 8, 32). Jakże umieli zachwycać się prawdą i pójść za nią wielcy święci! Ta sama Edyta Stein relacjonując jedno z najważniejszych przeżyć na swojej drodze życiowej pisała: „Sięgnęłam ręką na chybił trafił i wydobylam pokaźną książkę. Nosiła tytuł *Życie św. Teresy z Avili przez nią samą spisane*. [...] Pochłonęła mnie od razu. Kiedy zamknęłam tom, powiedziałam do siebie: »To jest prawda«” Edyta, jak widzimy, zafascynowana czytała przez całą noc. Pewien autor jak najśluszniej zauważył, że kiedy Edyta rankiem zamknęła książkę i powiedziała «To jest prawda» – właśnie wschodziło słońce. A w jej wnętrzu weszło słońce łaski i miłości Boga.

c. Prawda to nie tylko tekst książki, choćby najmądrzejszej i najpobożniejszej. Prawda to przede wszystkim Osoba. Przy pewnej okazji Edyta spędziła całą noc w kościele. Wczesnym rankiem furtianka odezwała się: „Jaka pani musi być zmęczona!” Odpowiedzią było zdziwione pytanie przyszłej wielkiej świętej: „Zmęczona? Przy Nim?” Zachęceni do spotkania z Prawdą, czujmy się zaproszenia w pierwszej mierze do spotkania z Prawdą-Osobą, a więc z Synem Bożym, który zamieszkał na ziemi dla naszego zbawienia. To o Nim, obecnym konkretnie w Eucharystii, powiedziała Edyta Stein: „Wszelka samotność znika, a my, bezpieczni w namiocie Króla, żyjemy przepelnieni Jego światłem” Im bardziej zagłębiała się Edyta w naukę Chrystusa, tym bogatsza czuła się duchowo, tym obficiej zopatrzone był wewnętrzny skarbiec jej serca.

d. „Idzie za mną mocniejszy ode mnie” (Mk 1, 7). Jeśli głębiej zastanowić się nad słowami Jana Chrzciciela, starodawnego proroka z Pustyni Judzkiej, to dojdziemy do wniosku, że to jego wołanie powinno się stać dziś wołaniem całego Kościoła. Dlaczego?

Gdyż Kościół składa się z ludzi grzesznych, którzy jednak głoszą świętego Boga. W skład Kościoła wchodzi ludźmi słabi, którzy głoszą moc odradzania grzeszników; a także ludzie, których wiedza jest wprawdzie niedoskonała, ale którzy głoszą nieskończenie mądrą naukę Ewangelii. Skarb posiadany przez Kościół nieskończenie go przewyższa.

Nie głosimy przecież samych siebie. Głosimy Boga w Jezusie Chrystusie, który jest właśnie tym „Mocniejszym” od nas. I przypominamy sobie: „On chrzczyć was będzie Duchem Świętym” (Mk 1, 8). Kiedy patrzymy na wielkość Bożej obietnicy z jednej strony, a na zawsze ograniczone możliwości ludzi Kościoła z drugiej strony – sprawdzają się w całej rozciągłości słowa świętego Pawła Apostoła: „Nosimy ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4, 7).

ks. Andrzej Siemieniowski